

mpk

W NUMERZE: DBAJ O MNIE A ZAPŁACĘ ● URAŻENI... OBRAŻAJĄ
● ZASILAJĄCY ● PRZEZ LUDZI DLA LUDZI

SYGNALIZY

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE

W dniach pożogi wojennej, niepewnego jutra. W zniszczonej umęczonej stolicy. Przed 35 laty, 5 stycznia 1942 r., utworzona została przez komunistów polskich — Polska Partia Robotnicza. W swych szeregach połączyła organizacje i grupy antyfaszystowskie, skupiające w latach 1939—1941 członków KPP, lewicowych socjalistów i radykalnych ludowców.



Dyrektor — inż. E. Więcek

W ginącym, rozbitym politycznie kraju, w którym aż roiło się od krańcowo różniących się w swoich dążeniach organizacji, zrodziła się partia, która umożliwiła konsolidację wszystkich sił demokracji. I choć na plan pierwszy w tych czasach wysunęła się sprawa walki zbrojnej z okupantem — walki o wolną Polskę, jej członkowie wiedzieli o jaką Polskę walczyć. O wolną Polskę sprawiedliwego porządku społecznego — Polskę socjalistyczną.

„Wyłonienie demokratycznej reprezentacji narodu. Powołanie ludowego rządu. Powrót do ziem nad Odrą i Bałtykiem. Nacjonalizacja przemysłu i reforma rolna” — to najważniejsze postulaty PPR, ujęte w deklaracji „O co walczyć?”

Jest to wielka wygrana. Nasza wygrana. Wygrana nas żyjących w tej wymarzonej — lepszej Polsce. I tych, co ginęli! I tych, co przeżyli! Po prostu — tych co walczyli. Program rewolucyjnych przemian społeczno-ekonomicznych i ustrojowych w odrodzonej Polsce — zwyciężyli! A wraz z nim twórcy ideologii PPR: Marcelli Nowotko — pierwszy sekretarz KC PPR, Paweł Finder — politycy wysokiej klasy. Wraz z nimi zwyciężyli ich poprzednicy i rówieśnicy. — polscy komuniści.

Wraz z legitymacją partyjną wręczano wówczas pistolet. Bo, tę lepszą Polskę trzeba było wcześniej wywalczyć. Wystarczy przypomnieć, że w ciągu 4 lat swego istnienia, liczba członków PPR wzrosła do 20 tysięcy.

Nie wszyscy wrócili z parcelacji dworskich gruntów, nie wszyscy z zebrań czy nawet spacerów, z dyżurów zabezpieczających mienie fabryczne. Tym — składamy hołd.

„Dziękujemy wszystkim PPR-owcom za ich postawę, odwagę i mądre decyzje.

Ci, którzy przeżyli walczyć ciągle o coraz lepsze jutro tej stworzonej przez siebie Polski. Nie zaprzestali. Wśród naszej 6-tysięcznej załogi jest wielu takich, o których już mówi historia.

Bohaterowie sprawy socjalistycznej

CZERWONY TRAMWAJ

„Czerwony Tramwaj” — tak się mówiło i mówi o krakowskim MPK. Ci, którzy przeżyli wspominają, że już w 1943 roku prowadzone były pierwsze rozmowy agituujące pracowników do zorganizowanej walki z okupantem pod auspicjami PPR. Próby zorganizowania pierwszej komórki PPR w ów-

Miejskiej, przy ul. Dajwór (gdzie istniała silna grupa PPR). Organizowano wspólne zebrania w Elektrowni i Zajeźdni Tramwajowej, przy ul. Gazowej. Obsługiwane były przez naszych pracowników, towarzyszy Chodaka i Eichnera, pełniących wówczas funkcje lektorów KM PPR i pracowników Elektrowni Miejskiej towarzyszy: Pociągla i Grzybowskiego.

Praca polityczna w przedsiębiorstwie była sprawą oczywistą. Wspomnieć należy jednak, że wielu z członków PPR całymi miesiącami przebywało poza miejscem swej pracy zawodowej, na terenie różnych powiatów, gdzie zakładali komórki PPR, agitowali w czasie referendum, parcelowali ziemie.

Pod marynarką obok ołówka i zeszytu często ukrywali broń. Wszak reakcja walczyła nie zaprzestała, a bandy karły śmiercią za komunistyczne przekonania. Każdemu z nich groziła śmierć, z każdego drzewa, ulicznego zakretu. bo nie dość było Polskę wywalczyć, trzeba było stworzyć i utrwalić władzę ludową, której zasady działania określał Manifest PKWN.

I tak przyszedł 15 grudnia 1948 roku. Doszło do zjednoczenia dwóch najsilniejszych politycznych partii w kraju — PPR i PSS. Powstała PZPR. Ale zanim do kongresu zjednoczeniowego doszło...

WSPOMINAJĄ DZIAŁACZE PPR

Pracę zawodową podjąłem w 1942 roku w Miejskiej Kolei Elektrycznej w Krakowie, kiedy to po aresztowaniu przez gestapo męża, zostałem bez środków do życia z dwójkiem małych dzieci. Jako konduktorka miałam często okazję do działania przeciw okupantowi. Ostrzegałam Polaków jadących w tramwaju o łapaniach. Pomagałam w ucieczkach. Przewoziłam Polaków bez biletu, za co byłam niejednokrotnie wzywana i upominana przez niemiecką dyрекcję MKE, za zbyt małe wpłaty do kasy.

Jako ochotniczka pracowałam w prowizorycznym szpitalu wojskowym, przy ul. Szlak, dokąd przywożono rannych na froncie żołnierzy radzieckich — mówi Józefa RZEPECKA.

Tuż po wyzwoleniu, jako jedyna kobieta przystąpiłam do pracy przy usuwaniu zatorów



Edward Mastalski

tramwajowych. Spychaliśmy składy wozów do zajezdni oraz porządkowali zniszczone podczas działań wojennych odciinki torów i sieci trakcyjnej.

Tow. TADEUSZ GAD — starszy instruktor techniczny

wieść zboże, żeby był chleb. Często wyjeżdżaliśmy w poniedziałek, wracaliśmy w sobotę. Trzeba było być i lepszym i szybszym w agitacji. Przed referendum roznośmy kartki do głosowania za 3× tak. Zabezpieczaliśmy z bronią w re-

20 lat. W 1945 r. podjąłem pracę w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa. Pracowałem tam do 1953 r. No cóż, walka z reakcyjnym podziemiem wypełniła parę lat mojego życia. Brałem udział w likwidacji bandy Gurgacza. Walczyłem z bandami Miki i Salaparka.

W MPK rozpocząłem pracę w 1956 r. Dziś jestem I sekretarzem VIII POP. No cóż, praca partyjna teraz jest zupełnie inna. Ja w 1948 dostałem wraz z legitymacją pistolet. Dziś jej członkowie walczą przy warsztacie pracy o lepszą Polskę.

Nie posła na marne prace polityczne tych co zginęli w Pawiaku i na parcelowanych gruntach dworskich — polskich komunistów. Mam ogromną satysfakcję — Polska rośnie w siłę a my żyjemy i pracujemy spokojnie. To jest to o co walczyłem — powie I sekretarz POP Zakładu Taksówek — EDWARD MASTALSKI.

Miałem 34 lata gdy wstąpiłem w szeregi PPR, z pełną świadomością na co się decyduję. Czulem, że tam właśnie jest moje miejsce. Na parkanach oprócz napisów PPR — walczy, były napisy PPR — zarajcy. Ginęli od bandyckich kul niewinni ludzie, którzy walczyli o lepszą Polskę.

W grudniu 1945 r. zostałem członkiem PPR. Pracowałem wówczas w Wodociągach Miejskich. Było nas mało — 24. Zostałem sekretarzem tej organizacji, a w 1946 członkiem Egzekutywy KD Zwierzyniec. Funkcję sekretarza Oda ulowej Organizacji pełniłem aż do zjednoczenia. Moja praca polityczna wyglądała tak jak innych towarzyszy: agitacja, udział w parcelacji gruntów, ciągłe wyjazdy w teren. Tak jak wszyscy otwieranie manifestów swoją przynależność partyjną, a tam gdzie widzieć mnie nie chiano wchodziłem na siłę. Myślę tu o zebraniach kierowniczych w Wodociągach — musiałem reprezentować interesy robotników, bez względu na to czy dyrektor chciał mnie widzieć czy nie.

W 1951 r. organizowałem Nowej Hucie Związki Zawodowe. Pracę w MPK rozpoczą-



Władysław Tabor

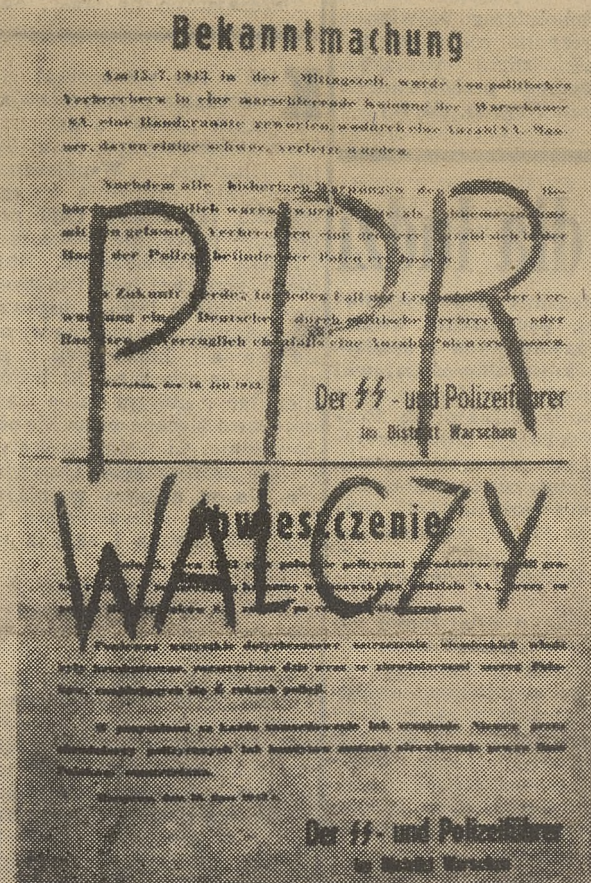
W 1956 r. rozpocząłem pracę w MPK.

Tamte czasy, minęły bezpowrotnie. Dziś pracuje mi się spokojnie i dobrze. Mam satysfakcję, że w tym, iż jest dobrze jest i moja cegielka — mówi ZDZISŁAW KAŁWA, członek Plenum KZ PZPR, kierowca z Zakładu Taksówek.

Po zdemobilizowaniu wróciłem do Krakowa. Do PPR wstąpiłem w 1947 r. Początkowo pełniłem funkcję nieetatowego instruktora Komitetu Dzielnicowego. Miałem wtedy

„Kiedy w 1946 r. EUGENIUSZ WIĘCEK wstępował do PPR przyswierała mu wizja Polski socjalistycznej, Polski o szklanych domach, sprawiedli-

(Dokończenie na str. 2)



Obradowała KSR

Na ostatniej Konferencji Samorządu Robotniczego w dniu 23 grudnia ub. roku przedstawiony i omówiony został plan społeczno-gospodarczy naszego przedsiębiorstwa na rok bieżący.

Plan działania przedsiębiorstwa w wymienionym zakresie wynika z przygotowanego przed kilku laty długookresowego planu humanizacji pracy. Obejmuje takie zagadnienia jak: działalność socjalno-bytową, dalszą poprawę warunków bhp, podnoszenie kwalifikacji i ogólnego poziomu wykształcenia załogi, politykę zatrudnienia i płacy, działalność kulturalną i rekreacyjną oraz sprawy ogólnoadministracyjne.

W związku z dynamicznym rozwojem przedsiębiorstwa rosną potrzeby kadrowe. Najważniejszym więc zadaniem jest zapewnienie naboru nowych pracowników. W bieżącym roku nastąpi dalszy wzrost zarobków załogi. Podnoszone będą jej kwalifikacje zawodowe, zarówno na organizowanych kursach, jak i w Przyzakładowej Szkole i Studium Zawodowym.

Ważnymi pozycjami w planie społeczno-gospodarczym na rok bieżący są zadania w zakresie dalszej poprawy warunków bhp i spraw socjalno-bytowych załogi.

Komisja Wnioskowa KSR na podstawie wygłoszonych referatów oraz szerokiej dyskusji przedstawiła następujące wnioski:

— w programie społeczno-gospodarczym na rok bieżący ująć programy działania organizacji społecznych działających w przedsiębiorstwie;

— Dyrekcja winna rozważyć możliwość i celowość wydzielenia SGO z Działu Bytowego i utworzyć Dział Gospodarki Odbieżą;

— założenia programu Działu Kultury i Sportu na rok bieżący ująć w planie społeczno-gospodarczym należy uzupełnić o wnioski z zebrania sprawozdawczo-wyborczego TKKF z dnia 9 grudnia 1976 roku;

— wydatki z funduszu socjalnego przeznaczonego na działalność sportowo-turystyczno-rekreacyjną winny być akceptowane przez Radę Kultury Fizycznej i Sportu, a dopiero po tej akceptacji finansowane.

Uchwałami Konferencji Samorządu Robotniczego zatwierdzone zostały: plan społeczno-gospodarczy na rok bieżący, który wraz z planem techniczno-ekonomicznym tworzyć będzie całość planu społeczno-gospodarczego przedsiębiorstwa oraz podział Zakładowego Funduszu Nagród. (M.B.)

Przez ludzi — dla ludzi

Działalność Rady Zakładowej w 1977 roku skoncentrowana będzie przede wszystkim na dalszej realizacji programu VII Zjazdu PZPR. W zadaniach programowych Rada Zakładowa uwzględni także będzie ciągłe rosnące i stale wysuwane przez życie potrzeby społeczno-gospodarcze i socjalne załogi. Mowa w tym miejscu o realizacji uwag i wniosków, zgłaszanych w kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

W słowach tych, stanowiących wstęp do programu działania Rady Zakładowej MPK w 1977 roku zawarta jest głęboka treść.

Jakie są najważniejsze kierunki działania naszej Rady Zakładowej?

W dziedzinie społeczno-zawodowej — utrzymanie wysokiej dynamiki pracy; wspieranie przedsiębiorstwa zmierzających do zapewnienia właściwych relacji ekonomicznych; pełne wykorzystanie zdolności produkcyjno-przewodowej; prowadzenie racjonalnej gospodarki materiałowej; dalszy rozwój socjalistycznego, współzawodnictwa pracy oraz ruchu wynalazczości pracowników.

Jeśli chodzi o doskonalenie warunków materialnych załogi i praworówności w stosunkach pracy — Rada Zakładowa będzie nadal współdziałać z kierownictwem MPK w zakresie prawidłowego kształtowania polityki zatrudnienia i płac, wdrażać w życie przepisy Kodeksu Pracy.

Bohaterowie sprawy socjalistycznej

(Dokończenie ze str. 1)
Włości społecznej i równości dla wszystkich" — pisało w „Gazecie Krakowskiej” z dnia 6. XII. 1971 r.

Mając lat 18-sie Eugeniusz Wiecek był już instruktorem ZWM w Miechowie. Później pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZWM w Dąbrowie Tarnowskiej. Na wiecach, masówkach mówi o nowej władzy, o sensie tego co się dzieje. Agituje, a nocami jako członek Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej zabezpiecza mienie społeczne. Potem buduje Nową Hutę. Pracuje jako ślusarz w Zakładach Materiałów Ogniotrwałych i rozpoczyna jednocześnie studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki Krakowskiej. Dalszy ciąg życiorysu jest nam znany. W 1965 r. podejmuje pracę w Wydziale Taksówek i awansuje.

W dziedzinie ideowo-wychowawczej, podnoszenia kwalifikacji zawodowych i działalności kulturalno-oświatowej Rada przyjmuje formę wychowywania przez pracę. Pragniemy stworzyć jednolity system ideowo-wychowawczy. Szczególnego znaczenia nabiera sprawa dokształcania pracowników. Konieczne jest też bardziej racjonalne wykorzystanie Klubu i świetlicy zakładowej.

Na odcinku działalności socjalno-bytowej, największe potrzeby tkwią w organizacji usług oraz wszelkich świadczeń. Naczelne zadanie Rady — to racjonalne gospodarowanie środkami, w celu załatwiania spraw najbardziej społecznie uzasadnionych, a także rozwiązywanie problemów ochrony zdrowia.

Rada Zakładowa, Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy oraz inspektorzy oddziałów ściślejszych relacji ekonomicznych; pełne wykorzystanie zdolności produkcyjno-przewodowej; prowadzenie racjonalnej gospodarki materiałowej; dalszy rozwój socjalistycznego, współzawodnictwa pracy oraz ruchu wynalazczości pracowników.

Lepiej i oszczędniej gospodarzyć się będzie składką związkową.

Umasowieniem sportu i rekreacji oraz turystyki obok Rady Zakładowej i Oddziałowych Rad Związkowych zajmą się organizacje wyspecjalizowane, np. PTTK i TKKF.

Codzienna praca grup związkowych, Rad Oddziałowych i samej Rady Zakładowej stanowić będzie o sile i skuteczności działania. Działania przez ludzi — dla ludzi. (P-BOR).

JANINA DZIURO

Zakładowa Jednostka ORMO przy MPK składa się z 8 zespołów terenowych istniejących przy poszczególnych Wydziałach oraz Ośrodka Wczasowym naszego przedsiębiorstwa w Osieczanach.

Nasza organizacja ORMO zrzesza w chwili obecnej 197 osób. Ambicją Jednostki jest przekroczenie w najbliższym czasie liczby 200 członków.

ORMO-wcy działają w bardzo różnorodnych sytuacjach. Najliczniejszą jest grupa specjalistyczna społecznych inspektorów ruchu drogowego (ostatnio przeszkolono m. in. 23 członków ORMO, celem uzyskania przez nich uprawnień i wkładów inspektora ruchu drogowego).

ORMO-wcy zajmują się też, rzecz jasna, ochroną terenów przedsiębiorstwa i poszczególnych obiektów. Chronią też kasy i pracowników kas w dniu wypłat; zabezpieczają szereg imprez masowych. Biorą udział w akcjach kontrolno-prewencyjnych, prowadzonych wspólnie z ZOMO.

Prowadzone są też często profilaktyczne badania kierowców; kontroluje się stan techniczny pojazdów, wyjeżdżających na trasy, ob-

serwuje się prawidłowość kursowania pojazdów. Nie sposób też nie wspomnieć o udziale naszych ORMO-wców w kilku tzw. akcjach skoncentrowanych.

Dążeniem i zamierzeniem Sztabu oraz Społecznego Komitetu ORMO jest wzmożenie szeregów (szczególnie chodzi tu o nabór ludzi młodych, cieszących się do-

Służba trudna lecz potrzebna

brą opinią i zaufaniem współpracowników).

Na posiedzeniu Sztabu ORMO, które odbyło się 6 bm., I sekretarz KZ PZPR w MPK, a jednocześnie przewodniczący Zakładowego Społecznego Komitetu ORMO — tow. Adam Jedrusik w serdecznych słowach podziękował ORMO-wcom za dotychczasowe osiągnięcia (nasza jednostka przoduje na terenie dzielnic) i życzył powodzenia w pracy w 1977 roku.

Nakreślono też plan działania ORMO w rozpoczętym roku, zalecono m. in.: nawiązanie kontaktu z kil-

koma zakładami pracy o podobnym profilu działalności do MPK, mówiono o potrzebie nawiązania współpracy z Jednostką w Myślenicach, dokonano korekt w składzie Społecznego Komitetu ORMO przy MPK, omówiono też zakładowy program obchodów 31 rocznicy powstania ORMO (powołano m. in. 11-osobowy Komitet Honorowy).

Minutą ciszy zebrani uczcili pamięć niedawno zmarłego b. komendanta Sztabu ORMO przy MPK — tow. Stanisława Murzyna.

Dalszej, efektywnej pracy MPK-owskim ORMO-wcom życzył Szef Sztabu Miejskiego Społecznego Komitetu ORMO — tow. Jarosław Pouch.

W zebraniu uczestniczyli ponadto m. in.: dyrektor naczelny — inż. E. Wiecek, sekretarze KZ PZPR w MPK — tow. J. Piotrowski, M. Kalinowski i J. Kłos, przewodniczący Rady Zakładowej — tow. J. Grabacki, przewodniczący ZZ ZSMP — tow. T. Walczak, kierownik Działu Specjalnego — tow. E. Plątek, przedstawiciele Straży Przemysłowej oraz komendanci terenowych jednostek ORMO w MPK.

(P-BOR)

Zasilający

kiej („Zaczk”) nie warto pracować. W MPK korzystniej.

— A pasażerowie?

— Dużo zależy od naszego sposobu zachowania się wobec nich.

Z rozmów z zatrudnionymi w naszym przedsiębiorstwie studentami, wynika, że pracę podejmują z konieczności. Chcą mieć, jak mówią, własny grosz, niezależnie się od rodziny.

A jak ocenia ich pracę kierownictwo w WET w Podgórzu? Mówi — zastępca kierownika ds. ruchu Władysław Kiewski:

— Łatwiej się z nimi rozmawia. Uwagi wynikające z raportów karnych, które zresztą należą do rzadkości przyjmują i jeżeli są słuszne przyznają rację. Nie zanotowaliśmy aby któryś z nich przyszedł do pracy w stanie nietrzeźwym. W stosunkach do pasażerów cechuje ich duża kultura. Większość zatrudnionych u nas studentów, studiujących w wydziałach technicznych. Stąd większe ich zbranie na pojazdach i mniej awarii na trasach. Z reguły nie ma na nich skarg i zażaleń pasażerów. Wszystko byłoby dobrze, gdyby... nie nasze kłopoty z planowaniem pracy. Studenti podejmują ją wtedy, kiedy mają czas, a nie kiedy są faktycznie potrzebni. Zamawiają na kilka dni naprzód po kilka dni, a przychodzą i odprowadzają.

— Poważniejsze zajście z pasażerami?

— Tak! Wypadek, w którym młody człowiek stanął w obronie zaczepianej dziewczyny i został wypchnięty z wozu. Stracił nogę.

Krzysztof Madej jest również studentem Politechniki Krakowskiej. Studiuję na Wydziale Mechanicznym. Jedzi dopiero od kilku miesięcy.

— Praca ciekawsza niż ta, które oferują Spółdzielnie Studentów. Te 30 godzin, zawsze można w dowolnym dla siebie czasie odpracować. Zarobione pieniądze to niezależnie się od rodziny. Niedawno się ożeniłem, a poza tym mam hobby — majsterkowanie, na które muszę mieć własny grosz.

— Jak ocenia kontakty w pracy — motornicy-pasażer?

— Ci ostatni nie zawsze są sprawiedliwi. Często nie zdają dokładnie sprawy, zabierają głos i niesłusznie obciążają motorniczego.

Adam Wielgosz studiuję na Uniwersytecie Jagiellońskim dwa fakultety: Filologię Orientalną i Dziennikarstwo. W naszym przedsiębiorstwie pracuję od wiosny tego roku.

— Lubie tę pracę. Jest ciekawa. W Spółdzielni Student-

wują np. tylko jeden. Resztę przekładają na inny termin. Z punktu prawnego, nie można mieć do nich pretensji, bo swoje 30 godzin w miesiącu i tak odpracują ale nam takie załatwienie sprawy przysparza wiele kłopotów.

Dyspozytor Eugeniusz Ferdek apeluje do zatrudnionych studentów, o częstsze podejmowanie pracy w niedziele i święta.

Raz na pół roku, organizowane są ze studentami narady. Poruszanych jest na nich wiele istotnych problemów, nurtujących zarówno kierownictwo WET w Podgórzu, jak i pracujących w tym Wydziale studentów. Szereg istotnych spraw BHP-owskich stwarza konieczność odbywania takich narad częściej, np. co kwartał.

Kierownictwo WET w Podgórzu, z uwagi na planowanie prawidłowej pracy w ruchu, zmuszone jest od stycznia br. wyciągać konsekwencje w stosunku do tych studentów, którzy zamawiają pracę, a później nie zgłaszają się do jej wykonania.

A więc plusy i minusy. Tych pierwszych jest dużo więcej. Studenti uzupełniają etatową kadre ruchu MPK. Ich praca się liczy. Jest zarówno dla przedsiębiorstwa jak i dla komunikacji miasta w którym żyjemy — niezbędna.

MARIA BUBACZEWSKA

Złodzieje czasu

Często jednak rozprawiamy długo i uczennie, tyle, że... o niczym. Ot, mowa dla mowy. Zastanawiamy się, czy istnieje sens takich wystąpień? Po co zabieramy cenny czas zebranemu kierownictwu zakładu i pozostałym na sali? Często jest to wszak „godzinka” urwana z dnia pracy. Czy nie szkoda tego, co nie da się zatrzymać — czasu?

Na poważnym zgromadzeniu członków organizacji młodzieżowej dyskutant mówił z głębokim zaangażowaniem o niedociągnięciu, ba, o zupełnym braku działalności tejże organizacji w dziedzinie sportu. Początkowo wydawało się, jakoby sam prześwietny retor Piotr Skarga uzdrowił sytuację. Z zapartym tchem sala oczekiwała konkretnych wniosków. Niestety, nic takiego nie nastąpiło. Ot, retor, kiedy już zgromił imiennie wszystkich i stwierdził, że „bardzo go to boli”, zszedł z trybuny, zapominając dodać, iż

nie kto inny ale on sam odpowiedzialny jest za taki stan rzeczy, bo jest... kierownikiem tej komisji.

Co dało to wystąpienie? Ano, szanowny krytykant dalej nie robi nic. Tyle, że zabrał czas zebraniem.

Istnieje także inne zjawisko. Ta sama grupa ludzi siada na zebraniach w „kupte”. Mam upatrzonej takich „przyjemniaczków”, na których widok uciekam jak najdalej. Zachowują się bowiem skandalicznie. Grupie przewodzą dość postawny pan, o tubalnym głosie, który skazuje pobliskie rzędy na wysłuchiwanie jego oracji. Przeszkadza nie tylko uczestnikom zebrania, ale i relegantom. Rozumiem, że nie wszystkie punkty zebrania muszą nas interesować, że trzeba od czasu do czasu sprępnąć coś do sąsiada. Niechże będzie to jednak powiedziane dyskretnie. Najgorsze jest to, że zwracając uwagę takiemu osobnikowi, naraża się człowiek na nieprzyjemności.

Zastanawia mnie tylko, dlaczego ci ludzie nie są miast na zebraniu — przy swoim warsztacie pracy. Płacić im za brak kultury i skuteczne przeszkadzanie innym — to chyba luksus, na który nas nie stać. Szkoda przecież i kolegi takiego gaduły, który musi w tym czasie wykonywać często pracę za siebie i za niego, a ten nawet za to reprezentować go nie potrafi.

O nieefektywnych — a przecież zapłaconych — godzinach pracy już nie wspomnę. Przed nami nowy rok 1977. W czasie jego trwania będzie znowu wiele zebrani i narad. Nie kradnijmy tego co i pieniądzem się nazywa — czasu.

FILOMENA SERWIN

Czas na przebudzenie

Przyzwyczajaliśmy się już, że jeżeli piszemy o organizacji ZSMP, to przeważnie są to hymny pochwalne. Bo jest i co chwalić, i czym się chwalić. Ogólnie rozpatrując problem młodzieżowy, jej wkład w osiągnięcia zakładu, to faktycznie zauważalna jest ogromna praca aktywu młodzieżowego. Czy rzeczywiście jest tylko dobrze?

Na to pytanie starali się także odpowiedzieć członkowie wyjazdowego Prezydium ZZ ZSMP do Zakładu Komunikacji Samochodowej.

Ostatnio w naszych „Sygnalach” wiele można było przeczytać o dobrej pracy V Koła ZSMP zajeźdni w Bieńczycach. Jeszcze niedawno niczym to koło się nie wyróżniało spośród przeciętnych. Jednym z produkujących było wówczas Koło z Czyżyn. Jakże odmiennie wygląda to dziś. Koło w zajeźdni w Czyżynach jest jednym z ostatnich.

A przecież wiele osób w obecnym Zarządzie to dobrzy działacze sprzed dwóch lat. Nie będą tutaj rozpisywać się na temat przyczyn takiego stanu rzeczy. Zastanowiło mnie jednak pismo, jakie wpłynęło do Zarządu Zakładowego ZSMP. Przewodniczący Koła z Czyżyn prosił w nim o zwolnienie go z pełnionej funkcji. Pisał również, że w swej pracy otrzymuje bardzo dużą pomoc od tamtejszej organizacji partyjnej, kierownictwa wydziału i Rady Oddziałowej.

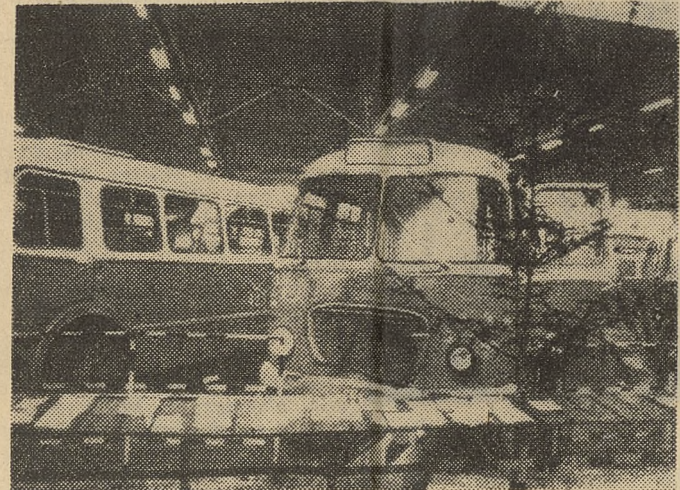
Jakże to w końcu jest: Przy tak szerokiej i jak sami przyznają dobrej pomocy, Koło należy do najgorszych? Śmiechy bowiem tłumaczenie, iż źle dzieje się dlatego „bo nikt z Prezydium Zarządu Zakładowego ZSMP nie przyjeżdża na zebrania Koła”. Co prawda, „Pańskie oko — konia tuczy”, ale czy koledzy z Czyżyn uważają, że to jedyny środek na poprawę ich pracy?

Ciekawa jestem, czy młodzież z Czyżyn wie, do jakiej organizacji należy? Głęboka Koła opiewa bowiem, iż są to „Ogłoszenia III Koła ZMS”.

Szanowny Zarządzie III Koła — obudź się, ZMS nie istnieje od końca kwietnia ubiegłego roku. Przemilczaj treść ogłoszeń gąbłoty, bo o tym będzie w innym miejscu.

Przyznam się, że z zażenowaniem o tym piśmie, co jak co, ale nazwy organizacji, po prawie roku jej istnienia, to już nauczyć się wypadało dla przyzwyczajenia. (F. S.)

Bardzo mnie cieszy, że MPK widać z daleka. Doczekaliśmy się wreszcie neonu. Przyjemniej iść do pracy — powiedział jeden z pracujących w WET Podgórze motorniczy, uznając ten fakt za sukces roku, za wydarzenie. Rozrzucone w różnych punktach miasta zakłady i biura. Nie wszystkie obiekty tak jak ten przy ul. Rzemieślniczej widać z daleka, bo nie wszystkie doczekały się neonów. Kosztowna to rzecz. I nie w tym sedno sprawy, lecz w tym, aby to co widać nie raziło. Wszak to nasze wizytówki. Myślę tutaj o hasłach umieszczonych na frontonach i dachach obiektów i nie tylko o jakości ich wykonania ale i o sensie słów w nich zawartych.



Codziennie witają nas stare zniszczone, nieestetyczne, niezmiennie te same — hasła. Jakby życie stanęło, zamario. Czekają aż wiatr, deszcz, śnieg zatrze to co kiedyś mówili. Codziennie od wielu miejsc oglądamy te same plakaty w gablotach przeznaczonych na aktualne wiadomości z życia naszych organizacji. A służą one przecież propagandzie — spełniać rolę niebagatelną: informować, zachęcać, przekonywać, ostrzegać.

A oto plan naszego rekonesansu po obiektach MPK.

„Budujemy ojczyznę sami — nikt nas w tym nie zastąpi!”

tym hasłem wita nas WET w Nowej Hucie. W gablotach przewidzianych poszczególnym organizacjom informacja dobra i aktualna. Aktualna również hasło z daleka.

DBAJ O MNIE

niez choć trochę niechlujna — tablica ogłoszeń. Ze smakiem urządzona świetlica. W hali Zajezdni ciekawe hasła propagandowe. Także na czasie informacje o Gieldzie Proje-

Jest godz. 10.10. Ogromny zegar w WEA Bieńczyce przypomina zapewne o tym, że dewiza kierowców winna być punktualność. „Kierowco dbaj

o stan techniczny eksploatowanego pojazdu. Unikaj zjadów!” to ciekawe na czasie hasło wita setki kierowców codziennie.

Udało się jednak i tym z Bieńczyce zaskoczyć nas niemiłe. Na odpadających z tynku ścianach w hali produkcyjno-remontowej brudne resztki plakatów bhp-owskich.

Pusta gablota przeznaczona na informacje o wypadkach przy pracy, pusta tabela informacyjna. Wszystko to spr-

Z zażenowaniem oglądałem gabloty w Zakładzie Takśówek. Przykre to, że ponownie musimy napisać na naszych łamach negatywnie o tym Zakładzie. Niesposób jednak inaczej. Jedyne hasło mówi, że „zobowiązani i czynni” — czcimy XX-lecie Zakładu Takśówek. Czy aż cieżko trzeba, nie wystarczy lepiej i wydajniej pracować? Pomijam fakt, że swój jubileusz Zakład obchodził w roku ubiegłym. Poza tym gołe ściany. Ostrzegająca kierowców przed piciem alkoholu tablica małego i jakby ukrwta wstydliwie. 3 gabloty: jedna poświęcona odsłonięciu Pomnika Grunwaldzkiego z dyskretną naklejką „Trudka przeciw szumom” nieaktualna też zresztą, bo trudzone dawno usunięto, a ostrzeżenie zostało. W drugiej gablocie życzenia noworoczne, trzecia — pusta. Prawie pusta gdyby nie liczyc czterech zdjęć jeszcze z letniego sezonu piłkarskiego — gablota ZSMP w świetlicy.

Jedyne, ładne wypracowane gazetki niewiadomych autorów zrobione z okazji 20-lecia

A ZAPŁACĘ

wia przynębiające wrażenie. Optymistycznym jedynie akcentem był widok uczniów z warsztatów szkolnych mocujących uchwyty do nowych hasel — tych na zewnątrz. Chciałoby się, żeby pracownicy z Bieńczyce nie zapomnieli o wystroju hali, gdyż jej widok wpływa na decyzje o ocenach ogólna mimo iż zaskoczyły nas tym razem przyjemnie swoim estetycznym wyglądem gabloty w holi budynku administracyjnego: wymowne z bieżącymi informacjami. Pokazano i jubilatów i Ludzi Dobrej Roboty. Pełna ekspresja była wystawa TTT. Słowa uznania dla prezesa TTT i Leszka Siódłaka.

Zakładu niestannie i krzywo zawieszono jakby niepotrzebnie się tutaj zabił.

Hala remontowa WEA w Czyżynach przywitała nas takim oto (patrz zdjęcie) hasłem propagandowym. Ponoć szyba się rozbiła w trakcie zakładania choinki.

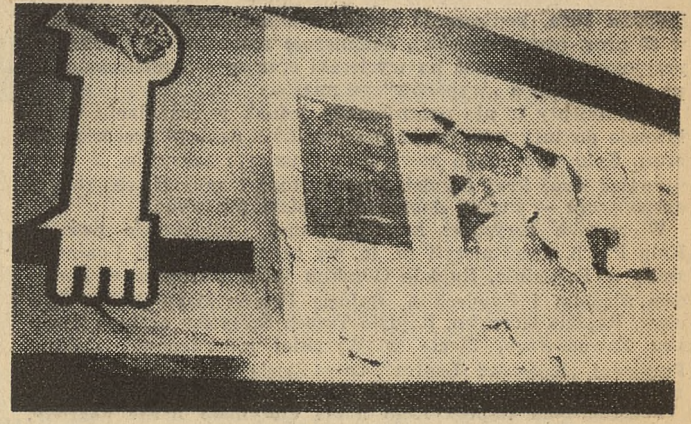
Czekała na nas jeszcze niespodzianka. Nieznani dwojce, nie posadzą o to członków tamtejszej organizacji ZSMP, urządzili w gablocie, która firmuje ZMS — wystawę może nie Venus, bo dziewczętom wyciętym z ilustracji tygodników zabrakło urody, a w grupie cyrkowej „Trio rodzinne Kellnerów” znalazł się mężczyzna — ale przegląd okładowych staroci. Jeżeli żart — to kiepski!

Jakież było nasze zaskoczenie gdy w budynku administracyjnym zastaliśmy to co z czystym sumieniem można podciągnąć pod wzorcową propagandę wizualną. Aktualna informacja dla kierowców o badaniach okresowych, planie urlopow i t.p. W gablocie ZSMP aktualna foto-kronika, podobnie w gablocie OOP. Jest i gablota aktualności. Świetlica zaś wita Po raz pierwszy zastosowano hasło, którego i wielce wyszukać nie trzeba, a uprzyjemnia tak pracę jak i wynoczek. Świetlica więc powitała nas konkursem na rysunek dziecięcy „Mój tato — kierowca”, aktualnościami ORMO. Foto-Przestrzoga, aktualnym przeglądem prasy. Czysto tu i przytulnie.

Jeden Wydział w którym i bardzo źle i wzorcowo. Wnio-



W WEA — Czyżyny



W WEA — Bieńczyce

sek, że można przy odrobinie chęci.

Niesposób pominąć w tej wyliczance WET w Podgórzu. Słowa uznania dla tych, którzy dbają o to, aby gabloty pełne były aktualnych informacji, hasła propagandowe na czasie i eksponowane tak jak należy.

Najciemniej ponoć pod latarnią. Fakt, najgorzej z ta propagandą jest przy ul. Wawrzyńca. Nie zdezaktualizowane ale opatrzone już do znużenia, te same od co najmniej pół roku hasła na frontonie dyngus i dachu hali będących w posiadaniu Zakładu Komunikacji Samochodowej. Mało widoczne, różnokolorowe, źle eksponowane. Za groźny zmysłu plastycznego i inwencji. Po prostu rażą. Czy taka ich rola?

Podobnie z gablotami. Przy ul. Wawrzyńca 13 — aktualne ale już bramię dalej przy Wawrzyńca 15 albo puste, albo z plakatem. Ostatnio wypełnione zeszłymi gałkami świerka i życzeniami świątecznymi. (14 stycznia br.).

Nie zadałam sobie trudu odszukania właścicieli gablot i odpowiedzialnych za ten stan rzeczy. Myślę, że znajdują się sami i naprawiają to co zaniedbali. Wniosek nasuwa się jeden, jeżeli nas nie stać na propagandę z prawdziwego zdarzenia — to ściągajmy hasła, zdejmijmy gabloty. Niech przestaną razić i nie robia antypropagandy.

„Nie płaci mi, więc o co Pani ma pretensje” — powiedziała kiedyś jedna z kółporek naszej gazety. Ja miałam swoje racje, ona swoje. A prawda jest jedna, jeżeli już podejmujesz się pracy

społecznej to pracuj i dobrze. Figurować na liście to jeszcze nie wszystko.

W rozmowach z naszymi pracownikami przewijał się jeden problem: skąd wziąć hasła, gdzie szukać fachowej pomocy. Z tymi też pytaniami zwróciłam się do sekretarza propagandy KZ PZPR — tow. J. Kłosa i z-cy przewodniczącego Zespołu Propagandy Wizualnej przy MPK — S. Karmańskiego.

Jak wynikało z rozmowy; bezpośrednio odpowiedzialnymi za propagandę w przedsiębiorstwie są kierownicy zakładów i organizacje polityczno-społeczne. Zespół zabezpiecza jedynie imprezy organizowane z okazji świąt państwowych i MPK-owskich uroczystości.

Są powołane Zespoły Propagandy Wizualnej przy poszczególnych Wydziałach. Z chwilą ich powołania usamodzielnili się i własną, bo nie ma odpowiednich wydawnictw, inwencja wystarczyć musi.

— Dawniej prenumerowaliśmy w większym nakładzie „Sugestie” pismo służące celom propagandy. Można tam było znaleźć hasła, litery, wykroje, formy przestrzenne. Dziś prenumerujemy tylko jeden egzemplarz, który jest do dyspozycji w KZ PZPR — mówi tow. J. Kłosa.

Jaka powinna być propaganda wizualna, żeby spełniała swoją rolę?

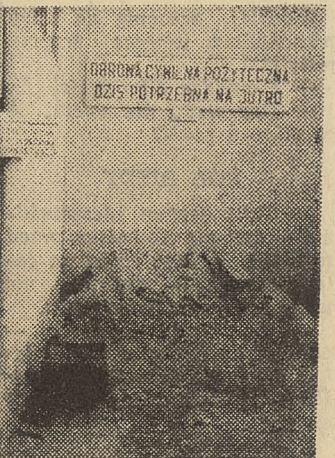
— Przede wszystkim aktualna. Eksponowana w stosunkowo krótkim okresie czasu: hasła zmieniać co trzy miesiące, dwa razy w miesiącu gablotowe informacje. Nie bez znaczenia jest również sposób (Dokończenie na str. 4)



W WEA — Bieńczyce



W WEA — Bieńczyce



W ZKS — ul. Wawrzyńca

Srodki masowego prze-razu mają prawo, a nawet obowiązki krytyki. Oczywiście nie chodzi o to, by tylko krytykować. Bo przecież jest nie tylko źle, ale również i dobrze, a nawet bardzo dobrze.

Do krytyki w prasie wojewódzkiej czy też ogólnokrajowej przewyżczaliśmy się. Skrytykowany stara się jak najszybciej oczyścić z zarzutów, zwalając winę na koope-ranta bądź trudności obiektywne. Owszem, są też odpowiedzi na krytykę, z których jasno wynika, że adresat rozumie, iż na jego produkcyjnym podwórku dzieje się nie najlepiej i robi wszystko, by poprawić istniejący stan rzeczy.

Inaczej nieco wygląda reakcja na krytykę w gazecie zakładowej.

A i sytuacja krytykującego jest nie do pozazdroszczenia. Wiadomo, że wolelibyśmy, by o nas mówiono i pisano tylko dobrze. Za takie notatki zbiera się najczęściej pochwały i podziękowania, oczywiście od tych, o których one traktują.

waty. Nie zdarzyło mi się natomiast usłyszeć, że komuś podziękowano za to, iż wskazał na nieprawidłowości w wydziale czy dziale i, że likwidacja takiego stanu rzeczy coś może tam zmienić na lepsze. Istnieje jednak inna reakcja na naszą zakładową krytykę. Przeważnie jest to telefon skierowany do osoby kry-

kierownicza „Ekonomotu” również kulturą nie grzeszyła dowodząc swych racji telefonicznie.

Najczęściej jednak taki pokrzywdzony — czy też pokrzywdzona — obnosi się ze swoją krzywdą dookoła, poczynając od dyrekcji poprzez Komitet Zakładowy PZPR i Radę Zakładową. Często o-

zareagowali. Reagujących na naszą krytykę jest ciągle za mało, i nie zawsze forma reakcji prawidłowa. Dla przykładu na 18 krytycznych artykułów w ubiegłorocznych numerach naszych „Sygnałów” odpowiedzi pisemnych otrzymaliśmy tylko... pięć. Telefonicznych było więcej. No cóż, „słuchawce” można powiedzieć

wydaje im się, iż są tak ważni, że nawet publicznie wskazanie ich niedociągnięć — szkodzić im nie może? Może i za wygodny to pogląd na sprawę, tyle tylko, że na pewno niezgodny z Kodeksem Postępowania Administracyjnego.

Można ignorować własną gazetę zakładową. Niemniej informujemy wszystkich pra-

temu organowi przez redakcję artykułu, notatki lub innej o publikowanej wiadomości.

O zupełnym braku jednak reakcji na krytykę w przedsiębiorstwie mówić nie można. Wiele spraw jest bowiem załatwianych. Szkoda tylko, że informacja o tym nie dociera do nas.

Niepokoje natomiast inna sprawa. Bardzo często przełożeni miast zwrócić uwagę na istniejące zło i usdrowienie sytuacji rozpoczynają od dochodzenia „kto to powiedział?”. Przypominamy, że takie wyiszczenie z sytuacji jest niezgodne nie tylko z pewnymi przepisami ale z takim aktem prawnym, jakim jest Konstytucja PRL. A łamanie Konstytucji, która zapewnia wolność słowa, to już sprawa znacznie większa niż obchodzenie przepisów.

Przy okazji chcielibyśmy podziękować kierownictwu z WET Podgórze i WET Czyżyny, najczęściej odpowiadającym na naszą krytykę. Do takich należy także Dział Inwentaryzacji.

FILOMENA SERWIN

Śladem naszych interwencji

Urażeni... obrażają

tykującej. Często treść rozmowy odbiega daleko od formy, którą można by nazwać przynajmniej przyzwoitą. Natomiast jest ona i to często — po prostu chamska. „Jeżeli pani taka mądra” — wykrzykiwał kiedyś do słuchawki „młodzień” z Zakładu Takśówek. Tego telefonicznego adania kończyć nieskutecznie, odbiegało ono znacznie od tego co można by nazwać kulturalną rozmową. Pani

drażeni nie zadają sobie nawet trudu przedstawienia się. Czyżby wstydzili się swego nazwiska? Lub telefonujący tak mało cenili swoją osobę i funkcję pełnione w MPK?

Byłabym niesprawiedliwa gdybym nie wspomniała o tych, którzy na naszą krytykę odpowiadają tak jak należy. Przyznam, że może nawet czasami są to odpowiedzi odrobinię uszczypliwe w stosunku do autora. Cieszy jednak fakt, że

wszystko. Gorzej z piśmną odpowiedzią, bo jest to już dokument, który może stanowić podstawę do ewentualnych dalszych rozmów. A przecież o taką reakcję na naszą krytykę nam chodzi. Ciekawe, że z zarzutów starają się oczyścić najczęściej kierownicy i pracownicy szeregowi.

Czyżby niektórzy kierownicy w naszym przedsiębiorstwie byli mniej ambitni od swoich pracowników? A może

cowników MPK, że istnieje obowiązek pisemnej odpowiedzi na krytykę prasową, zagwarantowany nam uchwałą Rady Ministrów Nr 151 z dn. 30 lipca 1971 r. ogłoszona w Monitorze Polskim nr 41 z 1971 roku. Wyżej wymieniona uchwała w § 25, p. 1 mówi, iż: „Organ państwowy jest obowiązany zawiadomić redakcję prasową, radia, telewizji o sposobie załatwienia sprawy stanowiącej treść przesłanego

16 grudnia br. odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła PTTK nr 17 im. Wincentego Pola przy MPK. Sprawozdanie z działalności Zarządu w okresie lat 1974-1976 złożył dotychczasowy prezes — Tadeusz Rojek. Działalność Koła oparta była na corocznych planach oraz harmonogramach wycieczek, zatwierdzonych przez Radę Zakładową i zastępcę dyrektora d/s Zalogi. Organizowano wycieczki wypoczynkowe, krajoznawcze i turystyczne, uprawiano turystykę kwalifikowaną, członkowie Koła uczestniczyli w licznych rajdach i zlotach. Prowadzono też wypożyczalnię sprzętu turystycznego oraz bibliotekę map i przewodników. Plany przewidywały możliwie maksymalną ilość imprez, realizacja ich odbiegała jednak od założeń. Złożyło się na ten fakt kilka czynników, a najważniejsze spośród nich to: nie zawsze

bowiem obecnie tylko 214, a i wśród nich sporo — to osoby spoza zalogi MPK (członkowie rodzin pracowników itp.). Zarząd Koła dysponuje dziś kwotą ponad 20 tys. zł. Fundusz ten zgromadzono w razie pilnej potrzeby zorganizowania imprezy pozaplanowej. W wypożyczalni Koło posiada 179 jednostek sprzętu, m. in.: namioty, materace, śpiwory, plecaki i skafandry. W bibliotece można wypożyczyć którąś ze 192 pozycji. Warto też podkreślić, że Koło ma w swym gronie: 24 organizatorów turystyki, 5 przewodników turystyki górskiej, 1 — turystyki pieszej nizinnej, 1 — turystyki narciarskiej, 1 — motorowej, 1 — tatrzańską, 3 strażników ochrony przyrody i 4 członków Służby Ochrony Szlaku. 5 członków Koła posiada Srebrną, a 3 — Złotą Honorową Odznakę PTTK, przyznane przez ZG Towarzystwa.

Rozwój rekreacji ma kapitalne znaczenie

Łaskawa aura, konieczność zapełniania autobusów co najmniej w 90 proc. (wg przepisów), nadmiernie rozbudowana procedura przyjmowania zgłoszeń na wycieczki oraz sposób rozliczania się po przyjazdach z „wypadów” za miasto. Mankamenty te nie przeszkodziły jednak w rozwijaniu zaimplementowania do turystyki wśród pracowników naszego przedsiębiorstwa. Koło wychodziło bowiem ze szlaku założenia, iż tylko poznając swój kraj i ludzi, jego kulturę i zabytki, osiągnięcia gospodarcze — można dobrze dla Polski pracować.

W ramach turystyki kwalifikowanej członkowie naszego Koła PTTK uczestniczyli m. in. w: zakończeniu Dni Lenińskich w Poroninie, Rajdzie Górskim WPK Katowice w Beskidzie Śląskim i Żywieckim, Rajdzie Pracowników MPK Wrocław, Rajdzie Górskim, Rajdzie Trzech Szczytów naszego Związku Zawodowego, Zlocie w Wysokiej k/Jordanowa, Rajdzie Przyjaźni „Szlakami Lenina” oraz Zlocie Turystów Górskich na Hali Krupowej w Beskidzie Żywieckim.

Podczas tych imprez Koło nasze otrzymało liczne nagrody, wyróżnienia i dyplomy. Jak co roku, w lipcu br. zorganizowano również kilkudniową wyprawę szkoleniową dla wytrawnych turystów z biwakami w Bieszczadach.

Trzeba tu koniecznie wspomnieć o naszej, MPK-owskiej imprezie. W dniach 2-5 października 1975 roku na terenie Górców i Beskidu Wyspowego odbył się Ogólnopolski Rajd Górski MPK Kraków. Rajd ten wszedł następnie już na stałe do kalendarza imprez turystycznych, tak że w II Rajdzie w br. uczestniczyć już także przedstawiciele bratnich przedsiębiorstw ze Szczecina, Gdyni, Bydgoszczy, Wrocławia, Kielce, Częstochowy, Chorzowa i Jaworzna.

Niepokońco nieco zbyt mała w porównaniu z ogólną liczbą naszych pracowników — ilość członków Koła PTTK. Jest ich

Troskliwą opieką darzą Koło — dyrekcja, KZ PZPR i Rada Zakładowa. Dobrze układa się współpraca z Ogniskiem TKKF „Tramwajarz”.

Dyrektor naczelny — inż. Eugeniusz Wićcek — zabierając głos na zebraniu, podkreślił kapitalne znaczenie rekreacji dla pracowników MPK, zaapelował też o pewniejsze, śmielsze działania Koła. Złożył też podziękowanie ustępującemu i życzenia nowo wybranemu Zarządowi.

Sposoby sprawniejszego działania omawiali w ożywionej dyskusji działacze Koła.

Do zebranych przemówili też w serdecznych słowach: przedstawiciel ZO PTTK — Kazimierz Słowiaczek, przedstawiciel KZ PZPR — tow. Elżbieta Grochola oraz przedstawiciel RZ — Kazimierz Cybulski.

„Piękne albumy „Polska” wręczono w uznaniu dotychczasowej działalności: Tadeuszowi Rojowi, Kazimierz Kurzawie i Antoniemu Baranowi.

Nowy Zarząd Koła ukonstytuował się następująco: prezes — Stanisław Wójtowicz, wiceprezes — Michał Paciorek, sekretarz — Janina Doraził, skarbnik — Danuta Mirzyńska, gospodarz — Albin Górkiewicz; członkowie: Zbigniew Ciaputa, Krzysztof Doraził, Marian Dudek, Zygfryd Fenrych, Maria Jordan, Bogumiła Ziębacz i Andrzej Kurzawa. W Komisji Rewizyjnej pracować będą: jako przewodniczący — Jan Chleba, członkowie — Czesław Dylowicz i Stanisław Szęga. Delegatem na Zjazd Zarządu Oddziału Krakowskiego PTTK wybrano Stanisława Wójtowicza.

PIOTR BOROWSKI

SPORT

Celują w II ligę

Dobrze spisują się tenisiści stowoli ZKS „Tramwaj” w rozgrywkach ligi międzywojewódzkiej. W dotychczas rozegranych (dane do dnia 6 stycznia br.) dziewięciu spotkaniach z udziałem naszej drużyny padły następujące rozstrzygnięcia: Tramwaj — Nadwiślan 14:4, Wanda — Tramwaj 12:6, Tramwaj — Cracovia 10:8, Tramwaj — SZS AZS Kraków 13:5, Łączności — Tramwaj 14:4, Tramwaj — Górnik Wieliczka 15:3, Nadwiślan — Tramwaj 5:13, Tramwaj — Wanda 9:9 i Olsza — Tramwaj 6:12.

Aktualnie zespół tenistów stowoli ZKS „Tramwaj” zajmuje trzecią lokatę, ustępując Wandzie i Łączności za ledwie dwoma punktami.

Celem naszej drużyny jest oczywiście awans do II ligi. Najpierw jednak — by zakwalifikować się do rozgrywek eliminacyjnych — trzeba za-

jąć w końcowej klasyfikacji rozgrywek ligi międzywojewódzkiej drugą lub trzecią lokatę (zespół Wandy posiada już zespół w wyższej klasie i nie ma możliwości awansu). Tak więc szansa na awans jest absolutnie realna.

W naszym zespole pierwszą „rakieta” jest oczywiście Wiesław Chajdecki. Za dotychczasową postawę w rozgrywkach na wyróżnienie zasługuje też Tadeusz Zawodny.

Do zakończenia zmagania ligi międzywojewódzkiej, drużynie ZKS „Tramwaj” pozostały do rozegrania mecze z Cracovią, SZS AZS Kraków, Łącznością, Górnikiem Wieliczka oraz Olszą.

Rozgrywki w tej klasie kończą się 20 lutego br. Później najlepszych czeka start w eliminacjach o wejście do II ligi.

Wierzmy, iż wśród awansujących znajdzie się ZKS „Tramwaj”. (P-BOR.)

Dbaj o mnie a zapłacę

(Dokończenie ze str. 3) ekspozowania. Winny być ustalone miejsca stałych ekspozycji, najtrafniej wybrane (nie w kacie i nie w zaciemnionym miejscu) i nie tylko w formie plasz, ale bryl, trójkątów itp. Informacja winna być zwięzła i wymowna w treści. Stała i systematycznie uzupełniana. Bo choć dobrą mamy okolicznościową propagandę wizualną, ta codzienna szwankuje. Powinni nią kierować profesjonalisci. Oni dają wzór, programują — my społecznie wykonujemy. Winna więc być powołana komórka zatrudniająca przynajmniej jednego plastyka i fotografa. Inspirowaliby oni działalność propagandy wizualnej i kontrolowali. Służyli radą i fachową pomocą. Ponieważ nie dysponujemy jednak pracownią, plastyczno-fotograficzną tymczasem radzimy zainteresowanym skorzystać z Poradni Propagandy Wizualnej przy ul. Marka — mówią tow. J. Kłos i S. Karmański.

Wiemy więc jak winna wyglądać propaganda wizualna i jaką rolę ma spełniać. Samo wiedzieć jednak sprawy nie ułatwia. Może odpowiednie działania za propagandę w naszym przedsiębiorstwie znajda

jakiś rozsądne rozwiązanie tego problemu. Tymczasem cały ciężar spada na tych, którzy przyjęli na siebie obowiązki pracy propagandowej w organizacjach, powołanych Zespołach Propagandy Wizualnej i na kierownictwie administracyjnym. Trzeba zabrać się do roboty panowie od propagandy. Przyjemniej przecież pracuje się w pomieszczeniach estetycznie wyglądających. Przyjemniej gdy witają i życzą dobrej pracy a żegnając życzą dobrego wypoczynku. Dobrze gdy wiemy na bieżąco co słychać w przedsiębiorstwie, kraju, świecie.

Jedynie w WEA Bieńczyce spotkałam się z gazetką poświęconą ludziom dobrej roboty. Nie spotkałam natomiast gazetki piętnującej złych pracowników.

Mam nadzieję, że artykuł nie pozostanie bez echa, że ci którzy powinni, zważają i problem potraktują poważnie. Bo każda droga jest dobra, która prowadzi do celu. Propaganda uczy, ostrzega i wychowuje. „Dbaj o nas” mówią hasła — zapłacimy z nami — mniej będzie wypadków, zjazdów, praca solidniejsza i więcej chętnych do pracy politycznej i społecznej.

JANINA DZIURO

PO POGRZEBIE

Przed bramą cmentarną do wdowy w czerni podchodzi dawna koleżanka:

— Serdecznie ci współczuję, moja droga. Mam nadzieję, że mąż nie męczył się długo.
— Nie, żyłszy w separacji już ponad 10 lat...



NOWINA

Mąż wracając od fryzjera mówi do żony:

— Ładnych rzeczy dowiedziałem się od naszego fryzjera! Podobno w całej naszej kamienicy tylko jedna żona nie zdradza męża!
— Wiem. To ta z trzeciego piętra na lewo!

CICHE ZAPROSZENIE

Pewien samotny pgn zachował na angię. Mógł mówić tylko szeptem. Na szczęście w tym samym domu mieszkał lekarz. Chory zadzwonił do jego drzwi. Otworzyła mu młoda, uroczą kobietę.

— Czy pan doktor jest w domu? — spytał chory szeptem.

— Męża nie ma — odpowiedział również szeptem pani doktorowa. — Może pan śmiało wejść.

KTO KOGO POGRYZŁ?

— Jak twoja sprawa? Do stałeś odszkodowanie od właściciela psa, który cię ugryzł w nogę?
— Ale skąd! Przegrałem sprawę!
— Dlaczego?
— Bo adwokat przeciwnej strony udowodnił, że to ja ugryzłem psa.

NIEZDECYDOWANY

Złodziej zaczyna na ulicy przechodnia, w ręce trzyma pistolet:
— Pieniądze albo życie!
— Doprawdy nie wiem... A co, mi pan radzi?

PÓŁ BIEDY

— Taka jestem nieszczęśliwa — żali się Kowalska przed sąsiadką. — Mąż znika na całe wieczory. W dodatku nie wiem, gdzie on wtedy jest.
— To jeszcze pół biedy — odpowiada sąsiadka. — Byłabyś o wiele bardziej nieszczęśliwa, gdybyś wiedziała gdzie on jest...

OCZYWISTY

— Wyobraź sobie, wczoraj z drugiego piętra spadła mi damska torebka na głowę...
— A było coś w niej?
— Nic.
— To wiem, ale w torebce!

Kącik różności

Jak się ubrać?

Niezależnie od płci i wieku, w rozsądnie skompletowanej garderobie powinien znajdować się ciepły sweter — golf lub półgolf. Wykonany ręcznie lub maszynowo tylko z naturalnej wełny (mohair), spełniał będzie przez „okrągły rok” swoje zadanie.

Obecna moda, przywróciła znowu zdobienie swetrów wzorami norweskim. To dobrze. Ładny, kolorowy, z całością swetra szarmonizowany wzór wygląda ciekawie. Golfy z

swoje niegdyś wizytowe suknie.

Złożenie komuś wizyty np. z okazji imienin, stwarza już większe możliwości do „ciekawszego ubrania się”. Z tym, że również nie może być mowy o żadnej ekstrawagancji. Codzienna sukienka, ozdobiona koralami, też spełni swe zadanie.

Na premierę do teatru, na koncert czy uroczystą akademię można ubrać się wieczorowo. Na zwykłe przedstawienie wystarczy ładna popołudniowa sukienka.

Inny strój obowiązuje na bal. W przypadku pierwszym odpowiednią będzie ładna, lekka i krótka sukienka, w drugim, musi to być długa kreacja.

I wreszcie dwie krańcowo różne okoliczności. Ślub: obowiązują kolory odzieży zarówno świadków, jak i innych zaproszonych gości, jasne, odświętne. Gdy panna młoda występuje w białej, długiej sukni, pan młody obowiązkowo musi być we fraku lub czarnym garniturze. Jeżeli w sukni kolorowej, garnitur może mieć kolor dowolny.

Uroczystość żałobna, wymaga jak najciemniejszych barw: czarny krawat, aksamitka w kłapie, czy opaska na rękawie, obowiązują tylko najbliższą rodzinę zmarłego. Inne osoby uczestniczące w pogrzebie, zobowiązane są do włożenia odzieży w niezbyt krzykliwych kolorach.

Dla każdego coś dobrego

Wśród karnawałowych przysmaków, królują przede wszystkim faworki (chrust) i paczki. Chrust można zrobić szybko i tanio według przepisu:
— 25 dkg mąki, 4 kg tłuszczu, 2 jaja, 2-3 łyżki śmietany sól. Do smażenia: 30 dkg smalcu lub cersu. Do posypywania: 6 dkg cukru-pudru, 1/3 laski wanilii.

Posiekać tłuszcz z mąką, dodać żółtka, sól i śmietanę, zaciąć ciasto. Z ciasta wałkować cienkie placki. Kroić pasy o długości 15 cm i szerokości 5 cm. Każdy pas przekroić przez środek i przewinąć. Rozgrzać tłuszcz w szerokim, płaskim rondlu. Smażyć chrust na gorącym tłuszczu z obu stron. Rumiany wyjmować na bibułkę, osuszyć. Posypywać cukrem-pudrem ułartym z wanilią, ułożyć na szklanym półmisku jeden na drugim.

Do kraniania ciasta wygodnie jest stosować radełko — zabawkowane kółko z rączką: otrzymać się wtedy ozdobnie wycięte brzegi.

Smacznego!

MARIA

KOMUNIKAT

Zakład Usług Socjalnych MPK zwraca się z prośbą do pracowników wpisanych na „listę zakładową przydziału mieszkań” o telefoniczne podanie do ZUS faktu otrzymania mieszkania, bezpośrednio ze Spółdzielni Mieszkaniowej. Dane te potrzebne są do uaktualnienia listy zakładowej.

KRZYŻÓWKA NR 26

POZIOMO: 7) Szklane opakowanie. 8) Straż, orszak. 9) „List” do apteki. 11) Delicje, coś wspaniałego. 13) Drapieżnik z tajgi. 14) Odcinek czasu. 15) Dziecięce uzdrowisko w Polsce Południowej. 16) Kleśka, nieszczęście. 18) Uzupełnienie, dodatek. 20) Niepotrzebny w chlebie. 23) Leżanka. 25) Żurawi śpiew. 27) Nadgórnikiem. 28) Przyjechał na Zachód i tutaj zamieszkał.

17) Cukier mleczny. 19) Włókno roślinne. 21) Przy pasku. 22) Napój — zwykle alkoholowy — w starym słowniku. 24) Mieli. 26) Wszyscy ziewają.

„SYGNAŁY MPK” — Dwutygodnik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie. Redaguje zespół: Piotr Borowski, Maria Bubaćewska, Janina Dziuro, Filomena Serwin. Fot. Stanisław Makarewicz.

Adres Redakcji: MPK, Kraków, ul. Wawrzyńska 15, p. 18, telefon 645-30, wewn. 99.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka, Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1. Nakład 2500.

P-17